

MARIA MATUSZKIEWICZ*

PROBLEM AKTUALISTY MODALNEGO Z CZYSTO
MOŻLIWYMI INDYWIDUAMI
(O *MERE POSSIBILITIES* ROBERTA STALNAKERA)¹

Sądzymy, że świat mógłby być zupełnie inny, niż jest, nie tylko ze względu na to jak się rzeczy mają, lecz także ze względu na to, co istnieje. Nasze potoczne intuicje dopuszczają, że mogłoby istnieć coś innego niż to, co faktycznie istnieje. Pewne konkretne indywiduum, które istnieje (np. pisząca ten tekst), mogłoby nie istnieć, mógłby też istnieć ktoś inny (np. siostra bliźniaczka mojej babki po mieczu). Wydaje się, że możemy wypowiadać prawdziwe sądy dotyczące czysto możliwych indywiduów, np. to, że mogłabym mieć siostrę, która mogłaby być baletnicą, ale została bokserką. Przygodne istnienie indywiduów stanowi problem dla zwolennika aktualizmu, który uważa, że istnieje tylko świat rzeczywisty oraz indywidua go zamieszkujące. W książce *Mere Possibilities* Stalnaker chce pogodzić intuicję, że indywidua istnieją w sposób przygodny z aktualizmem i pokazać, jak reprezentować warunki prawdziwości zdań o czystych możliwościach na gruncie realistycznie interpretowanej semantyki światów możliwych. Drugim bardzo ważnym tematem tej książki jest relacja między metafizyką i semantyką światów możliwych oraz pytanie, czy semantyka ta dostarcza neutralnego narzędzia do opisu problemów metafizycznych.

* Uniwersytet Warszawski, Wydział Filozofii i Socjologii. E-mail: maria.j.matuszkiewicz@gmail.com. Praca nad tym artykułem była wspierana finansowo przez Narodowe Centrum Nauki w ramach grantu 2016/23/N/HS1/02180.

¹ Dziękuję Tadeuszowi Ciecierskiemu za wiele pomocnych uwag do pierwszej wersji tekstu.

MOŻLIWE ŚWIATY JAKO MAKSYMALNE
WŁASNOŚCI

Stalnaker nie zgadza się ze stwierdzeniem Davida Lewisa, że jedyną alternatywą dla realizmu modalnego jest traktowanie światów możliwych jako erzaców. Jest on umiarkowanym realistą i traktuje światy możliwe jako maksymalne własności, jakie mógłby mieć świat (inaczej mówiąc: sposoby, na jakie świat mógłby istnieć). Maksymalna własność (możliwy świat) to maksymalny niesprzeczny zbiór sądów, to znaczy taki zbiór, że dla dowolnego sądu p , p albo jego negacja wynika z tego zbioru. Różnica między światem rzeczywistym a światami możliwymi, jest różnicą między własnością, która jest egzemplifikowana, i własnościami, które nie są egzemplifikowane. Stalnaker traktuje pojęcie własności jako pojęcie modalne: własności należy rozumieć, myśląc o tym, jaki byłby świat, gdyby własności te były egzemplifikowane. Taka koncepcja nie ma zatem na celu redukcji pojęć modalnych, a jedynie ich uporządkowanie. Zaletą tej koncepcji jest to, że unika ona pewnego problemu, na który – jak zwrócił uwagę Lewis – narażone są koncepcje traktujące możliwe światy jako reprezentacje. O ile zasadne jest pytanie, za sprawą czego dana reprezentacja reprezentuje taki a nie inny stan rzeczy, o tyle nie ma sensu pytać, dlaczego własność bycia światem, w którym wszystkie koty są czarne, stanowi reprezentację własności bycia światem, w którym wszystkie koty są czarne, a nie własności bycia światem, w którym wszystkie kruki są białe.

Stalnaker rozróżnia wśród własności, jakie mógłby egzemplifikować świat, własności ogólne i szczegółowe. Własność ogólną należy rozumieć jako funkcję propozycjonalną niewymieniającą konkretnych przedmiotów. Własność szczegółowa jest funkcją propozycjonalną wymieniającą konkretne przedmioty. Istnieją też własności mieszane, ogólno-szczegółowe. Na przykład własność bycia światem, w którym X ma siedem sióstr jest własnością mieszaną: szczegółową, ponieważ reprezentująca ją funkcja propozycjonalna wymienia konkretną osobę, i ogólną, ponieważ nie wymienia siedmiu konkretnych osób, sióstr X -a. Natomiast własność bycia światem, w którym pewne konkretne indywidua, a i b , są siostrami X -a jest własnością szczegółową.

Problemem, z jakim musi sobie poradzić zwolennik aktualizmu, są sądy dotyczące czysto możliwych indywiduów. Sądy te wyrażają pew-

ne fakty modalne. Nasze potoczne intuicje modalne dopuszczają jako sensowne (posiadające warunki prawdziwości) stwierdzenie: „Mogłabym mieć siedem starszych siostr”. Zgodnie z semantyką światów możliwych zdanie to jest prawdziwe zawsze i tylko wtedy, gdy istnieje taki świat możliwy, w którym autorka tego tekstu ma siedem starszych siostr. Istnieje zatem pewna własność ogólna, która nie jest egzemplifikowana, ale mogłaby być egzemplifikowana. Gdyby jednak ta własność ogólna była egzemplifikowana, musiałaby być zarazem egzemplifikowana odpowiadająca jej własność szczegółowa, w tym wypadku własność bycia światem zawierającym siedem indywiduów, będących moimi starszymi siostrami (oraz inne szczegółowe własności z nimi związane). Żadna szczegółowa własność tego rodzaju jednak nie istnieje, ponieważ zgodnie z aktualizmem nie istnieje ktoś, kto mógłby być moją starszą siostrą. Zatem: ogólny sąd, że mogłabym mieć siedem starszych siostr, jest prawdziwy (w naszym świecie), mimo że nie istnieje (w naszym świecie) żaden sąd jednostkowy dotyczący kogoś będącego moją siostrą. Gdyby jednak światem rzeczywistym był świat czyniący prawdziwym to ogólne stwierdzenie (a więc świat, w którym mam siedem siostr), wówczas musiałoby istnieć siedem sądów jednostkowych dotyczących moich siedmiu siostr. Twierdzenie, że mogłoby istnieć coś, co nie istnieje w świecie rzeczywistym, ma paradoksalną konsekwencję: może istnieć ogólny sąd egzystencjalny, nawet jeśli nie istnieje żaden odpowiadający mu sąd szczegółowy.

Problemem dla aktualisty są też niektóre iterowane twierdzenia modalne, wydaje się bowiem, że wyrażają one sądy *de re* o czysto możliwych indywiduach (McMichael 1983). Mogę sensownie powiedzieć: „Mogłabym mieć siedem starszych siostr, z których ta, która mogła zostać baletnicą, została bokserką, a ta, która mogła zostać bokserką, została baletnicą”. Zgodnie z semantyką światów możliwych zdanie to jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy istnieje świat x , w którym siostra a ma własność F , a siostra b ma własność G , oraz gdy istnieje świat y , taki że jest w nim prawdą o a , że ma ona własność G , o b natomiast prawdą jest, że ma własność F . Wydaje się, że mówimy w ten sposób *de re* o czysto możliwych indywiduach a i b . Sądy *de re* są zależne od przedmiotu, zatem taki sąd istniałby i moglibyśmy go wyrazić, tylko gdyby światem rzeczywistym był świat kontrfaktyczny zawierający te dwa indywidua. Wedle aktualisty nie możemy wypowiadać żadnych sądów *de re* dotyczących czysto możliwych indywiduów.

Problemem jest też to, że po to, żeby odróżnić wspomniane dwa światy (zakładając, że nie ma między nimi żadnych innych różnic), musimy zakładać tożsamość tych czysto możliwych indywiduów w dwóch światach. Jak możemy jednak mówić o tożsamości czegoś co nie istnieje?

Stalnaker uważa, że semantyka możliwych światów powinna pozwalać reprezentować warunki prawdziwości stwierdzeń o czysto możliwych indywiduach, także iterowanych stwierdzeń modalnych, ponieważ za ich pomocą wyrażamy pewne ogólne fakty modalne dotyczące świata rzeczywistego. Jednak po to, żeby móc wyrazić te fakty, musimy móc odnosić się do czysto możliwych własności i indywiduów. Myśl tę Stalnaker ilustruje, przywołując znany przykład Kripkego: wyobraźmy sobie dwa światy możliwe składające się tylko z dwóch kostek. Możemy sensownie powiedzieć o dwóch fikcyjnych kostkach, że na jednej kostce mogłoby wypaść 5, a na drugiej 6, ale że mogłoby też wypaść odwrotnie. Wypowiadając takie zdanie, tylko pozornie – jak przekonuje nas Stalnaker – stwierdzamy coś na temat możliwych indywiduów; faktycznie, mówiąc o *possibiliach*, opisujemy tylko pewne ogólne własności modalne. Możemy definiować takie czysto możliwe własności, mówiąc o pewnych własnościach drugiego rzędu (Stalnaker 2012, s. 18–19). Zdanie o dwóch możliwych kostkach mówi jedynie o pewnej ogólnej własności modalnej, mianowicie takiej, że jeśli mamy 2 kostki, to istnieje 36 możliwych wyników, które mogą wypaść.

PRZYGODNE ISTNIENIE SĄDÓW

Stalnaker godzi twierdzenie o przygodnym istnieniu indywiduów z aktualizmem i z realistyczną interpretacją semantyki światów możliwych:

- (i) uznaje, że nie wszystkie sądy istnieją w sposób konieczny,
- (ii) przyjmuje pewną modyfikację tradycyjnej semantyki możliwych światów pozwalającej mu na oddzielenie tych własności modelu, które mają realistyczną interpretację, od tych, które są tylko artefaktami modelu, pozbawionymi własności reprezentacyjnych.

Konsekwencją przygodnego istnienia sądów jest to, że różne sądy istniałyby z perspektywy różnych światów w zależności od tego, który z nich byłby światem rzeczywistym. Sąd jednostkowy o mojej (możli-

wej) siostrze, która mogłaby zostać baletnicą, a została bokserką, istniałby w pewnym kontrfaktycznym świecie, chociaż nie istnieje w świecie rzeczywistym. Z perspektywy takiego świata istniałby także sąd jednostkowy o mojej siostrze, że ona nie istnieje. Paradoksalną konsekwencją takiej koncepcji (o czym jeszcze będzie mowa) jest to, że chociaż sąd ten nie istnieje, a zatem nie jest prawdziwy w naszym świecie, to gdyby światem rzeczywistym był świat zawierający moją siostrę, sąd ten nie tylko by istniał, lecz także byłby prawdziwy o naszym świecie (Stalnaker 2012, s. 28).

Jeśli uznamy istnienie sądów przygodnych, to maksymalny niesprzeczny zbiór sądów może być maksymalny niesprzeczny zgodnie z podaną definicją, ale może nie być maksymalny w takim sensie, że mógłby być bardziej uszczegółowiony w zależności od tego, który możliwy świat okazałby się światem rzeczywistym. Wymusza to pewną modyfikację tradycyjnej semantyki światów możliwych. Stalnaker przedstawia swoją propozycję obrazowo w następujący sposób: proponuje, żeby myśleć o światach możliwych nie jako o punktach przestrzeni logicznej (zgodnie ze standardową semantyką Kripkego), lecz jako o komórkach podziału przestrzeni logicznej, wewnątrz których można by wyróżnić nieskończenie wiele punktów. Świat rzeczywisty reprezentuje jeden z punktów. Jest to maksymalny niesprzeczny zbiór sądów, który istnieje, jeśli ten świat jest światem rzeczywistym. Każdy z punktów mógłby reprezentować pewien świat, gdyby ów świat był światem rzeczywistym. Dla każdego punktu istnieje funkcja odwzorowująca go na klasę równoważnych punktów. To te zbiory równoważnych punktów – komórki podziału przestrzeni logicznej – są światami możliwymi. Punkty wewnątrz tej samej komórki nie różnią się własnościami reprezentacyjnymi, natomiast to, że jest ich wiele, odzwierciedla fakt, że maksymalne spójne sądy mogłyby być dalej uszczegółowione.

To, że różne możliwe światy istnieją z perspektywy różnych światów, powoduje pewne trudności. McMichael zarzucił takiej koncepcji to, że rezygnuje ona z ekstensjonalności semantyki możliwych światów (McMichael 1983, s. 5) Rozważmy zdanie: „Mogłabym mieć siostrę, która mogłaby zostać baletnicą, a została bokserką”, które reprezentuje zapis: $\Diamond \exists x [S(x) \wedge F(x) \wedge \Diamond G(x)]$. Na gruncie semantyki możliwych światów jego warunki prawdziwości reprezentuje zdanie o postaci: $\exists w \exists x [S(x) \wedge F(x) \wedge \exists w' G(x)]$. McMichael stwierdza, że kwantyfikator zewnętrzny i wewnętrzny nie przebiegają po tym samym zbiorze

możliwych światów. Na gruncie takiej koncepcji nie możemy założyć uniwersalnej dziedziny światów, po której kwantyfikujemy; z każdą iteracją musimy zakładać od nowa zbiór światów, po których kwantyfikujemy.

Stawia to także pod znakiem zapytania możliwość realistycznej interpretacji semantyki możliwych światów. Co reprezentują punkty w przestrzeni logicznej? Stalnaker stara się pogodzić realistyczną interpretację semantyki z aktualizmem i z twierdzeniem, że indywidua i sądy istnieją w sposób przygodny, oddzielając te elementy semantyki, które mają wartość reprezentacyjną od tych, które jej nie mają. Metoda ta polega na wskazywaniu – przez określenie odpowiedniej klasy równoważności – niezmienników. Podobnie postępuje relacjonista przestrzenny. Relacjonista twierdzi, że wszystkie własności przestrzenne sprowadzają się do relacji między ciałami. Aby reprezentować własności i relacje przestrzenne, posługuje się on jednak abstrakcyjną przestrzenią matematyczną: punkty tej przestrzeni pełnią rolę lokalizacji przestrzennych zajmowanych przez ciała. Relacjonista może posługiwać się taką reprezentacją, nawet jeśli nie uznaje istnienia absolutnych lokalizacji przestrzennych. Twierdzi on, że rzeczywiste własności przestrzenne są tym, co jest niezmiennicze względem wszystkich modeli. Załóżmy, że mamy trzy rysunki przedstawiające dwa trójkąty:

- (i) pewien rysunek wyjściowy,
- (ii) rysunek różniący się tym, że oba trójkąty są przemieszczone o 10 cm w prawo oraz odwrócone o 90° ,
- (iii) rysunek, na którym cała konfiguracja jest przedstawiona w skali 100:1.

Możemy powiedzieć, że rysunki te reprezentują te same własności przestrzenne figur, ponieważ istnieje odpowiednie przekształcenie matematyczne odwzorowujące je wzajemnie na siebie.

Podobną strategię stosuje Stalnaker po to, żeby oddzielić te własności modelu, które stanowią reprezentację rzeczywistych indywiduów, własności i relacji, od tych, które są tylko częścią modelu, niemającą własności reprezentacyjnych. Zgodnie z propozycją Stalnakera (Stalnaker 2010, s. 24) światy x i y należące do zbioru światów możliwych danego modelu są równoważne ze względu na świat w wtedy i tylko wtedy, gdy dla dowolnego zdania p zawierającego nazwy własne elementów dziedziny w , zdanie p ma taką samą wartość logiczną w y i w x .

Analogiczne relacje równoważności można określić dla każdego świata należącego do zbioru możliwych światów. Tak wyznaczone klasy równoważności modelują maksymalne sądy, które istniałyby, gdyby dany świat był zrealizowaną możliwością. Dwa światy x i y , które są równoważne względem rzeczywistego świata nie różnią się znaczeniem reprezentacyjnym. Innymi słowy, jeśli pewne zdanie p niezawierające nazw desygnujących indywidua należące do świata rzeczywistego jest prawdziwe w x , a fałszywe w y , to p nie wyraża właściwego faktu modalnego. (Stalnaker 2010, s. 24). Intuicja metafizyczna, którą wyraża ta propozycja, jest taka, że zdania dotyczące czysto możliwych indywiduów nie reprezentują żadnych rzeczywistych możliwości.

ARGUMENT PLANTINGI

Twierdzenie, że sądy istnieją w sposób przygodny, opiera się na dwóch przesłankach:

- (i) że indywidua istnieją w sposób przygodny,
- (ii) że sądy jednostkowe są ontologicznie zależne od indywiduów, których dotyczą (egzystencjalizm).

Jeśli (i) i (ii) są prawdziwe, to prawdziwe jest także to, że niektóre sądy istnieją tylko przygodnie. Pierwszą przesłankę uznajemy, zdaniem Stalnakera, ponieważ jest ona zgodna z naszymi intuicjami i jako taka nie wymaga dodatkowego uzasadnienia. Drugie twierdzenie wymaga natomiast wyjaśnienia. Twierdzenie o ontologicznej zależności sądów od indywiduów wynika bezpośrednio z pierwszej przesłanki, jeśli jesteśmy zwolennikami strukturalnej Russellowskiej koncepcji sądów. Zgodnie z tą koncepcją sądy mają składowe odpowiadające wyrażeniom składowym zdania i składowymi sądu są indywidua oraz własności, będące desygnatami tych wyrażen. Stalnaker chce pokazać, że twierdzenie egzystencjalizmu jest prawdziwe, niezależnie od tego, jaką koncepcję sądu przyjmujemy. Jest ono także prawdziwe na gruncie preferowanej przez Stalnakera koncepcji, zgodnie z którą sądy są funkcjami ze światów możliwych w wartości logiczne i nie mają składowych. Tak rozumiane sądy także są ontologicznie zależne od przedmiotów, ponieważ tym, co zgodnie z tą koncepcją indywiduuje dany sąd, jest funkcja wartościowania po światach możliwych. Po to, żeby dany sąd miał wartość logiczną, musi istnieć przedmiot, którego doty-

czy. W wypadku, w którym przedmiot nie istnieje, nic nie indywidualuje tego sądu.

Stalnaker krytykuje konkurencyjne podejście Alvina Plantingi (Plantinga 1983), który unika przygodnego istnienia sądów. Plantinga przyjmuje przesłankę (i): że indywidua istnieją przygodnie, natomiast odrzuca przesłankę (ii): że sądy są ontologicznie zależne od przedmiotów. Argument Plantingi przeciwko drugiej przesłance (zrekonstruowany przez Stalnakera) wygląda następująco (Stalnaker 2012, s. 44):

P1. Jest możliwe, że Sokrates nie istnieje.

P2. Jeśli P1, to sąd „Sokrates nie istnieje” jest możliwy.

P3. Jeśli sąd „Sokrates nie istnieje” jest możliwy, to sąd „Sokrates nie istnieje” może być prawdziwy.

P4. Jest konieczne, że gdyby sąd „Sokrates nie istnieje” był prawdziwy, to sąd „Sokrates nie istnieje” istniałby.

P5. Jest konieczne, że gdyby sąd „Sokrates nie istnieje” był prawdziwy, to Sokrates by nie istniał.

Wniosek: Możliwe, że Sokrates nie istnieje i istnieje sąd „Sokrates nie istnieje”.

Zdaniem Plantingi argument ten pokazuje, że sądy nie mogą być ontologicznie zależne od przedmiotów. Stalnaker odrzuca argument Plantingi, wprowadzając parę pojęć: możliwości w świecie i możliwości względem świata (oraz analogiczne pojęcia prawdziwości w świecie i prawdziwości o świecie). Zdaniem Stalnakera zwolennik ontologicznej zależności sądów od przedmiotów może odrzucić argument Plantingi, twierdząc, że opiera się on na ekwiwocacji. Predykat „możliwy” może bowiem znaczyć: (i) możliwy w pewnym świecie, czyli taki, który może być prawdziwy w pewnym świecie: $\lambda x \diamond T(x)$ (T oznacza predykat prawdziwości), albo (ii) możliwy względem danego świata, czyli taki, który wynika logicznie z pewnego świata (maksymalnego spójnego sądu): $\lambda x (\exists w) (I(w, x))$ (gdzie I oznacza wynikanie logiczne). Jednocześnie podkreśla, że te dwa znaczenia byłyby równoważne, gdyby wszystkie sądy istniały w sposób konieczny, natomiast nie jest równoważne, jeśli dopuszczamy przygodne istnienie sądów.

Jeśli rozumiemy „możliwy” na pierwszy z tych sposobów (jako taki, który może być prawdziwy w pewnym świecie), zwolennik ontologicznej zależności sądów od przedmiotów powinien odrzucić przesłankę P2, uznać zaś przesłankę P3. P2 głosi: jeśli jest możliwe, że S nie ist-

nieje, to sąd „*S* nie istnieje” mógłby być prawdziwy w pewnym świecie. Zwolennik tezy o zależności ontologicznej sądów od przedmiotów odrzuca P2, ponieważ sąd „to, że *S* nie istnieje”, nie może być prawdziwy ani w świecie, w którym *S* nie istnieje, bo prawdziwość orzeczek można tylko o czymś, co istnieje, ani w takim, w którym *S* istnieje (wówczas nie może być prawdziwy). Zatem P2 jest fałszywe. Przesłankę P3 na gruncie pierwszego odczytania predykatu „możliwy” uznamy trywialnie: poprzednik P3 jest koniecznie fałszywy, ponieważ sąd „to, że *S* nie istnieje” nie może być prawdziwy w żadnym świecie.

Jeśli rozumiemy „możliwy” na drugi z tych sposobów (jako taki, który wynika logicznie z pewnego świata), zwolennik ontologicznej zależności sądów od przedmiotów powinien uznać P2 (bo jeśli istnieje pewien świat, w którym *S* nie istnieje, to sąd jednostkowy „to, że *S* nie istnieje” wynika logicznie z tego świata), a odrzucić P3 (bo jeśli sąd „to, że *S* nie istnieje” wynika logicznie z pewnego świata, to sąd ten nie może być prawdziwy w tym świecie).

Ceną, jaką trzeba zapłacić za dopuszczenie przygodnego istnienia sądów, jest przyjęcie rozróżnienia dwóch sensów predykatu „prawdziwy”: prawdziwy w świecie i prawdziwy o świecie (analogicznych do rozróżnienia dwóch sensów predykatu „możliwy”). Sąd jest prawdziwy w pewnym świecie, jeśli ma w nim warunki prawdziwości, natomiast jest prawdziwy o świecie, jeśli wynika z niego logicznie. Konieczność tego rozróżnienia wynika z czterech przesłanek:

- (1) istnieją tylko przygodne sądy,
- (2) dla każdego sądu istnieje sąd z nim sprzeczny,
- (3) z konieczności tylko sądy istniejące mają własność bycia prawdziwymi,

(4) światy możliwe są z założenia maksymalne tzn. dla dowolnego sądu *p* i świata *w*, albo *p* albo $\neg p$ wynika z *w*: $[\forall p \forall w I(w, p) \vee I(w, \neg p)]$. Jeśli *p* jest sądem przygodnym, to istnieje taki świat *w*, w którym *p* nie istnieje. Nie istnieje też $\neg p$. Na mocy (4) albo *p* albo $\neg p$ wynika z *w*. Zatem istnieje taki sąd, które nie istnieje w pewnym świecie, ale jest prawdziwy o tym świecie (Stalnaker 2012, s. 48). Przykład: Sąd „Święty Mikołaj nie istnieje” nie istnieje w świecie rzeczywistym, natomiast gdyby światem rzeczywistym był świat, w którym istnieje Święty Mikołaj, to sąd „Święty Mikołaj nie istnieje” nie byłby prawdziwy w naszym świecie (gdyż po to, żeby być prawdziwym, trzeba istnieć), ale byłby prawdziwy o naszym świecie, tzn. wynikałby logicznie z naszego świata.

Stalnaker uważa, że stanowisko uznające przygodny charakter sądów, mimo że wymusza pewne odstępstwa od ortodoksyjnej semantyki światów możliwych, ma przewagę nad konkurencyjnymi stanowiskami Alvina Plantingi i Timothy'ego Williamsona. Alvin Plantinga (1983) godzi twierdzenie, że istnieją przygodne indywidua z twierdzeniem, że wszystkie sądy istnieją w sposób konieczny, przyjmując pewne kontrowersyjne założenie. Choć indywidua istnieją w sposób przygodny, ich *haecceitates* – rozumiane przez Plantingę jako własności bycia identycznym z indywiduum – istnieją w sposób konieczny. Własności te pozwalają indywiduować sądy jednostkowe o tylko możliwych indywiduach. Uznanie, że istnieją *haecceitates* wszystkich czysto możliwych indywiduów kłóci się jednak z duchem aktualizmu. Z kolei Timothy Williamson (2005) przyjmuje ontologiczną zależność sądów jednostkowych od indywiduów, których sądy te dotyczą, odrzuca jednak przygodne istnienie indywiduów. Jego zdaniem wszystko, co istnieje, istnieje w sposób konieczny. Obaj autorzy, zdaniem Stalnakera, zmuszają nas do przyjęcia pewnych wysoce nieintuicyjnych założeń metafizycznych.

HAECCEITYZM I ANTYHAECCEITYZM

Trzecią strategią, mającą pozwolić uniknąć przygodnych sądów, jest przyjęcie antyhaecceityzmu: poglądu, że czysto jakościowa charakterystyka świata możliwego stanowi jego pełną charakterystykę. Wedle tego poglądu bycie danym indywiduum sprowadza się do posiadania pewnych własności jakościowych. Sądy dotyczące czysto możliwych indywiduów można więc wyrazić za pomocą własności jakościowych. Jest wątpliwe – jak zauważa Stalnaker – czy faktycznie przyjęcie antyhaecceityzmu pozwala nam uniknąć przygodnych sądów: jeśli nic nie wyklucza istnienia czysto przygodnych własności (np. własność bycia czerwonym nie istnieje w świecie, w którym nie ma ani fal świetlnych, ani istot zdolnych do doznawania kolorów), to przygodnie istnieją też sądy, które ontologicznie zależą od istnienia tych własności. Abstrahując jednak od tej trudności, Stalnaker zastanawia się nad tym, w jakim stopniu haecceityzm i antyhaecceityzm (w zależności od sposobu sformułowania tych stanowisk) wyrażają nasze intuicje metafizyczne. Omawiając ten spór, Stalnaker zwraca uwagę na związki między problemami semantycznymi a problemami metafizycznymi oraz sugeruje właściwe, jego zdaniem, podejście rozdzielające te kwestie.

Stalnaker przytacza trzy różne charakterystyki sporu między stanowiskiem haecceitystycznym i antyhaecceitystycznym. David Kaplan (1975) charakteryzuje doktrynę antyhaecceityzmu jako twierdzenie, że nie możemy sensownie mówić o tożsamości indywiduów w różnych światach możliwych: tożsamość dwóch indywiduów w różnych światach nie jest ugruntowana ani w podobieństwach jakościowych, ani w nieredukowalnej własności istotowej, po prostu nie istnieje. Haecceitysta twierdzi, że możemy mówić o tożsamości indywiduów w różnych światach możliwych, abstrahując od własności oraz zachowania tych indywiduów. Tożsamość indywiduum w różnych możliwych światach opiera się nieredukowalnej własności istotowej.

Kaplan opatrzył charakterystykę haecceityzmu następującym komentarzem: „choć wydawałoby się, że to antyhaecceitysta twierdzi, że żadne indywiduum nie istnieje w więcej niż jednym możliwym świecie, faktycznie pogląd ten należy przypisać haecceityście uznającemu wyjątkowo silny metafizyczny determinizm” (Stalnaker 2012, s. 55). Uwaga ta, zdaniem Stalnakera, rzuca pewne światło na stanowisko Lewisa, mieszającego w pewnym stopniu problemy metafizyczne i semantyczne. Silny determinista metafizyczny to ktoś, kto twierdzi, że żadne indywiduum nie może należeć do dwóch różnych światów (zob. Ciecierski 2003). Konsekwencją tego poglądu jest to, że wszystko ma swoje własności w sposób konieczny. Z pewnej perspektywy można przypisywać Lewisowi silny determinizm metafizyczny: zgodnie z jego teorią odpowiedników żadne indywiduum nie istnieje w więcej niż jednym świecie, a tym, co czyni prawdziwym zdanie, że pewien przedmiot mógłby być inny, niż jest, jest odpowiednik tego przedmiotu w pewnym świecie możliwym. Na przykład tym, co czyni prawdziwym sąd, że mogłabym mieć w kieszeni dwie monety zamiast trzech, jest to, że mój odpowiednik w innym świecie możliwym (a nie ja) ma w kieszeni dwie monety. Zwolennik silnego metafizycznego determinizmu mógłby zgodzić się z Lewisem, że istnieje ktoś w innym świecie możliwym, kto przypomina pod wieloma względami mnie, a różni się tylko tym, że ma w kieszeni dwie monety, a nie trzy. Nie zgodziłby się jednak z tym, że ja mogłabym mieć w kieszeni dwie monety zamiast trzech. Stalnaker zwraca uwagę, że to, o co spierają się Lewis i silny metafizyczny determinista, dotyczy tego, czy przedmiot w innym świecie możliwym może reprezentować własności modalne pewnego rzeczywistego przedmiotu, natomiast ich metafizyka jest zasadniczo podobna.

Wedle Roberta Adamsa (1979) haecceityzm i antyhaecceityzm spierają się co do tego, czy byciem tym oto (*thisness*) – przez które Adams rozumie własność bycia identycznym z danym indywiduum – jest redukowalne do pewnej własności jakościowej²: antyhaecceitysta uważa, że tak, haecceitysta – że nie. David Lewis (1986) charakteryzuje doktrynę haecceityzmu za pomocą pojęcia superweniencji: światy mogą różnić się albo dystrybucją naturalnych własności jakościowych albo mogą różnić się tym, jak reprezentują *de re* pewne indywiduum. Antyhaecceitysta to ktoś, kto uważa, że wszystkie różnice drugiego rodzaju superwenują na różnicach pierwszego rodzaju. Stalnaker zwraca uwagę, że charakterystyka Lewisa ma pewien rys szczególny: Lewis nie twierdzi po prostu, że różnice niejakościowe superwenują na różnicach jakościowych, ale że różnice związane z tym, jak możliwe światy użyte są do reprezentowania sądów *de re* o indywiduach superwenują na różnicach jakościowych. Lewis, inaczej niż większość zwolenników antyhaecceityzmu, dopuszcza bowiem istnienie jakościowo nieodróżnialnych światów, które są różne. Spór między stanowiskiem haecceitystycznym i antyhaecceitystycznym – wedle charakterystyki Lewisa – nie dotyczy tego, czy możemy zakładać tożsamość indywiduów w różnych światach możliwych (Lewis, będąc realistą modalnym i zwolennikiem teorii odpowiedników, uważa, że żadne dwa indywidua w różnych światach nie mogą być tożsame ze sobą), ale tego, czy relacja bycia odpowiednikiem superwenuje na własnościach jakościowych. Charakteryzując w ten sposób spór między haecceityzmem i antyhaecceityzmem, Lewis, co podkreśla Stalnaker, zaciera granicę między metafizyką i semantyką (Stalnaker 2012, s. 59).

Stalnaker zwraca uwagę, że przynajmniej dwie z przedstawionych charakterystyk: Lewisa i Adamsa, opierają się na nieoczywistym rozróżnieniu na własności jakościowe i niejakościowe. Obaj autorzy przeprowadzają to rozróżnienie, odwołując się do języka. Stalnaker próbuje modelować różnicę między stanowiskami haecceitystycznym i antyhaecceitystycznym za pomocą Lewisowskiej metafory silnego języka, żeby wskazać problemy związane z takim podejściem. Wyobraźmy sobie, że mamy język o maksymalnej sile wyrażalności. Wszyst-

² Adams używa pojęcia *thisness*, przez które rozumie własność bycia identycznym z danym przedmiotem (ontologicznie zależną od jego istnienia), i odróżnia je od pojęcia *haecceitas*, przez które rozumiano niejakościowy element składowy przedmiotu, indywiduujący go i mogący istnieć samodzielnie (Adams 1981, s. 12–13).

kie jego podstawowe predykaty mają charakter jakościowy, język ten jest ponadto wystarczająco bogaty, by reprezentować wszystkie możliwe różnice jakościowe. Jeśli dodamy do tego języka nazwy własne dla wszystkich indywiduów, to możemy wyrazić *haecceitates* przedmiotów za pomocą predykatu $\lambda x(x = a)$. Możemy powiedzieć, że antyhaecceitysta to ktoś, kto twierdzi, że wszystkie sądy dotyczące *haecceitates* superwenują na sądach dotyczących własności jakościowych³.

Podejście to nie jest jednak, jak pokazuje Stalnaker, satysfakcjonujące. Po pierwsze nie mamy kryterium odróżniającego predykaty jakościowe od predykatów niejakościowych: nie ma żadnej syntaktycznej różnicy między nimi. Po drugie, nawet zakładając, że takie rozróżnienie jest oczywiste, problemem dla proponowanego podejścia są własności wyrażone za pomocą operatorów modalnych. Musimy bowiem albo uznać wszystkie własności modalne za własności jakościowe, albo traktować własności modalne jako własności niejakościowe. Przyjmując pierwsze podejście uznalibyśmy za czysto jakościowe także problematyczne własności z iterowanym operatorem modalnym (np. własność, że mogłoby się mieć siedem siostr, z których jedna mogłaby być baletnicą, a została bokserką). Takie podejście prowadzi do trudności. Stalnaker ilustruje te trudności przykładem z kostkami: wyobraźmy sobie świat składający się tylko z dwóch indywiduów: dwóch kostek *A* i *B*, oraz sześciu predykatów: 1–6. Na kostkach faktycznie wypadły następujące wyniki *A*: 5, *B*: 6, i jest to jedyna własność odróżniająca je w świecie rzeczywistym. Załóżmy też dodatkowo, że mogły one wypaść odwrotnie (*B*: 6, *A*: 5). Zdanie mówiące, że kostki mogłyby wypaść inaczej, nie może w tym modelu być prawdziwe, ponieważ te dwa światy (świat 5–6 i świat 6–5) są jakościowo nieodróżnialne. Zatem antyhaecceitysta musi powiedzieć, że na tych dwu kostkach nie mogły wypaść inne wyniki, albo uznać różnicę między tymi światami za nieredukowalną różnicę niejakościową. Załóżmy jednak, że jest prawdą o każdej z kostek, że mogło na niej wypaść 5 lub 6, ale jest prawdą tylko o jednej z nich, że mogło wypaść 1. Wówczas możemy odróżnić świat 5–6 od świata 6–5 (światy te różnią się własnościami modalnymi kostek). Jak jednak wskazuje Stalnaker, reidentyfikacja kostek w innym świecie

³ Relację superwenuencji definiuje się jako relację między klasami własności. Zatem relację superwenuencji w tym kontekście należy rozumieć tak, że prawdziwość sądów z jednej klasy superwenuje na prawdziwości sądów z drugiej.

możliwym nie jest oparta na żadnej własności jakościowej, co nie jest zgodne z duchem antyhaecceityzmu (Stalnaker 2012, s. 65).

Stalnaker rozważa także takie ujęcie stanowiska antyhaecceitystycznego, które nie wymaga odwołania do językowej metafory. Podstawowe dla tej koncepcji jest pojęcie przestrzeni własności, zaczerpnięte od Basa van Fraassena (1967). Przestrzeń własności to n -wymiarowa abstrakcyjna przestrzeń, której n wymiarów reprezentuje n własności jakościowych. Opisać możliwy świat to podać liczbę wymiarów oraz funkcję odwzorowującą indywidua na lokalizacje w przestrzeni. Dwa światy x i y są nieodróżnialne, gdy każdemu indywiduum świata x zajmującego punkt m odpowiada pewne indywiduum świata y zajmujące odpowiadający m punkt m' . Stanowisko antyhaecceitystyczne głosi, że dwa nieodróżnialne światy są tożsame. Jednak i to rozwiązanie nie jest – zdaniem Stalnakera – satysfakcjonujące (Stalnaker 2012, s. 69–70):

(i) nic nie wyklucza tego, żeby w pewnym świecie ten sam punkt zajmowały dwa jakościowo nieodróżnialne – choć różne – indywidua (co jest niezgodne z charakterystyką antyhaecceityzmu podaną przez Adamsa),

(ii) własności modalne nie są redukowalne do lokalizacji indywiduum w przestrzeni własności. Ten drugi problem ponownie ilustruje przykład z kostkami: może być prawdą, że na kostce, na której wypadło 5, mogło wypaść 3, a na tej, na której wypadło 6, mogło wypaść 4. Tożsamość kostek z wynikami 5 i 3 oraz 6 i 4 (w różnych światach) nie wynika z lokalizacji tych kostek w przestrzeni własności, lecz z ich nieredukowalnej tożsamości.

Stalnaker twierdzi, że można by uratować taką charakterystykę stanowiska antyhaecceitystycznego, przyjmując teorię redukującą indywidua do wiązek własności. Wedle takiej teorii nie możemy mówić o indywiduach zajmujących miejsca w przestrzeni własności, lecz po prostu o miejscach w przestrzeni, które są zajęte. Na gruncie takiej teorii w ogóle nie powstaje problem tożsamości indywiduów w różnych możliwych światach, ponieważ w ogóle nie ma indywiduów, a tylko wiązki własności. Takiej teorii nie mógłby jednak przyjąć Lewis, który jest nominalistą i traktuje własności jako zbiory indywiduów je egzemplifikujące.

Wnioskiem, jaki wyciąga z tego Stalnaker jest to, że różne charakterystyki stanowiska antyhaecceitystycznego nie dają się ze sobą pogodzić. Antyhaecceityzm Lewisa jest, zdaniem Stalnakera, stanowiskiem spójnym, ale wynikającym z koncepcji metafizycznej, z którą on się za-

sadniczo nie zgadza. Lewis jest nieprzejednanym zwolennikiem Hume'a: historia świata obejmująca wszystkie fakty dotyczące dystrybucji własności jakościowych wyczerpuje wszystkie fakty dotyczące świata. Twierdzenie o superweniencji hume'owskiej głosi, że prawa przyrody nie są niczym więcej niż twierdzeniami najlepszej prawdziwej teorii uporządkowującej wszystkie jednostkowe fakty w sposób najbardziej ekonomiczny. Lewis oddziela własności wewnętrzne świata: te, które wynikają z kompletnej historii, oraz własności modalne, reprezentowane przez relacje między danym światem a innymi światami możliwymi. Te drugie są rzeczywiste, ale tylko ze względu na arbitralnie wybraną – a nie metafizycznie ugruntowaną – relację bycia odpowiednikiem. Lewisowski antyhaecceityzm nie daje się oddzielić, zdaniem Stalnaker, od twierdzenia o superweniencji hume'owskiej. Stalnaker jest zwolennikiem innego filozoficznego światopoglądu, zgodnie z którym własności modalne są w takim samym sensie własnościami świata jak własności faktualne. Stalnaker uważa, że nie da się oddzielić własności wewnętrznych świata od tych jego własności, które reprezentujemy za pomocą relacji z innymi światami możliwymi (Stalnaker 2012, s. 72).

PROBLEM IDENTYCZNOŚCI NIEROZRÓZNIALNYCH

Jednym z często pojawiających się w literaturze filozoficznej argumentów przeciwko antyhaecceityzmowi jest argument przeciwko zasadzie identyczności nierozróżnialnych. Zasada ta stwierdza, że jeśli dwa przedmioty mają te same własności, są one identyczne. Antyhaecceityzm – przynajmniej w większości wersji tego stanowiska – zasadę tę za sobą pociąga. Wydaje się jednak, że zasada ta narusza niektóre nasze intuicje. Klasyczny argument Maxa Blacka (1952) przeciwko identyczności nierozróżnialnych wygląda następująco: wyobraźmy sobie świat składający się z dwóch identycznych żelaznych kul, nieróżniących się ani własnościami wewnętrznymi, ani własnościami relacyjnymi. Zwolennik zasady identyczności nierozróżnialnych zmuszony jest uznać ich tożsamość. Nie może one jednak mieć racji, twierdzi Black, kule te muszą być różne, ponieważ wiemy, że są od siebie przestrzennie oddzielone. Argument ten działa, jak zauważył Stalnaker, tylko na gruncie umiarkowanej relacyjnej koncepcji przestrzeni.

Ian Hacking (1975) odrzuca argument Blacka, podważając założenie, że dwie kule są faktycznie różne. Na gruncie radykalnej rela-

cyjnej teorii przestrzeni nie tylko lokalizacje przestrzenne, ale i sama geometria przestrzeni nie są niczym więcej niż artefaktami modelu. Zatem dwie kule w przestrzeni euklidesowej albo jedna kula z zakrzywionej przestrzeni nieeuklidesowej są dwoma równoważnymi opisami tego samego faktu. Jak zauważa z kolei Adams (1979) – a za nim Stalnaker – mamy jednak co najmniej równie dobre powody, by uznać wbrew Hackingowi, że dwie kule w przestrzeni euklidesowej albo jednak kula w zakrzywionej przestrzeni stanowią dwie odrębne rzeczywiste możliwości.

Adams formułuje dodatkowo argument przeciwko identyczności nierozróżnialnych, odwołujący się do kontrfaktycznych okresów warunkowych (1979). Argument ten, jak zauważa Stalnaker, uderza także w antyhaecceityzm Lewisa, który choć nie dopuszcza nieredukowalnej tożsamości indywiduów w różnych światach, uznaje prymitywne tożsamości indywiduów w jednym świecie. Argument ten pokazuje, że jeśli chcemy móc twierdzić, że dwa faktycznie nieodróżnialne indywidua mogłyby się różnić, to musimy założyć nieredukowalną do własności jakościowych tożsamość nie tylko w obrębie świata, ale także w różnych światach. Adams każe nam pomyśleć świat z dwoma nieodróżnialnymi (w całej historii) globami Kastorem i Polluksem, zamieszkanymi przez dwóch nieodróżnialnych mieszkańców. Mogłoby się jednak zdarzyć, że któryś z tych globów zostałby w pewnym momencie unicestwiony. Możliwość tę reprezentują dwa kontrfaktyczne światy w_2 i w_3 , identyczne z w_1 aż do chwili t . W chwili t w w_2 pierwszy z globów, Kastor, zostaje unicestwiony, a drugi, Polluks, istnieje dalej, a w w_3 Polluks zostaje unicestwiony, a Kastor istnieje dalej. Z punktu widzenia mieszkańców tych dwóch globów w $w_1 - w_2$ i w_3 reprezentują dwie różne możliwości: albo zostaną unicestwiony, albo się uratują. Nie ma jednak jakościowych różnic między w_2 i w_3 .

Stalnaker stwierdza, że wobec braku jakościowych różnic Lewis musiałby stwierdzić, że w_2 i w_3 , to ten sam świat, tylko różnie opisany (Stalnaker 2012, s. 79). Lewis jednak, jak już było powiedziane, dopuszcza to, że dwa światy mogą być nierozróżnialne, a jednak różne. Problemem dla Lewisa jest raczej to, że sytuacja ta stanowi kontrprzykład dla twierdzenia o superweniencji. Zdaniem Lewisa to jak światy możliwe są użyte do reprezentowania *de re* indywiduów w superwieniu na własnościach jakościowych. Jeśli jednak w_2 i w_3 nie różnią się jakościowo, to relacja bycia odpowiednikiem nie może su-

perweniować na własnościach jakościowych. Relacja superweniencji zakłada, że nie ma różnicy we własnościach superweniujących bez różnicy we własnościach bazowych. Własnościami bazowymi są własności jakościowe, a własnościami superweniującymi to, że pewien przedmiot użyty jest do reprezentowania *de re* innego przedmiotu. Glob, który w w_2 zostaje unicestwiony reprezentuje *de re* Kastora, a identyczny jakościowo glob w w_3 , który zostaje unicestwiony reprezentuje *de re* Polluksa. Zatem reprezentowanie *de re* Polluksa (czy Kastora) nie może superweniować na tych samych własnościach jakościowych.

Odpowiedź Lewisa na ten argumentu polega na przyjęciu „taniego haecceityzmu”, uwzględniającego haecceitystyczne intuicje na gruncie antyhaecceitystycznej metafizyki. Intuicje haecceitystyczne, które chce w ten sposób uwzględnić Lewis, dotyczą faktów związanych z naszym umiejscowieniem w świecie. Lewis ilustruje to następującym przykładem: Lewis mógłby sobie wyobrazić, że zamiast być sobą, jest kimś innym (np. nieszczęśnikiem Fredem), jakie to szczęście, że jednak nim nie jest! Zdaniem Lewisa możemy sensownie pomyśleć, co by było, gdybyśmy byli kimś innym, niż jesteśmy, np. mogę się zastanawiać, co by było, gdybym była Napoleonem. Nie chodzi tu o możliwość, że mielibyśmy własności pewnej innej osoby, albo że będąc sobą, żylibyśmy czyimś innym życiem, ale o to, że bylibyśmy tą osobą zamiast sobą⁴ (Lewis 1986, s. 231). Świat, w którym byłabym Napoleonem i świat w którym jestem sobą nie różnią się jakościowo⁵. Zdaniem Lewisa różnią się one tym, co reprezentują *de re* o mnie. Ponieważ różnica ta nie jest ugruntowana w żadnej różnicy jakościowej, musiałaby być ugruntowana w różnicy niejakościowej, na co jednak Lewis nie może przystać. Tani haecceityzm zakłada, że możliwości nie muszą być reprezen-

⁴ Przykład Lewisa może budzić wątpliwości. Oczywiście, w pewnym sensie możemy wyobrażać sobie, co by było, gdybyśmy byli kimś innym, niż jesteśmy. Nie wyobrażamy sobie wówczas jednak, co by było, gdybyśmy my byli kimś innym (co jest niemożliwe, bo nie można być sobą i zarazem kimś innym). Zastanawiamy się raczej, jak by to było widzieć świat z czyjejs innej perspektywy. Taką interpretację zaproponował Thomas Nagel, Lewis ją jednak odrzuca. „Czy nie potrafimy pomyśleć, że to, że jesteśmy tym lub innym «sobą», jest w jakimś sensie kwestią przypadku i szczęścia?” (Lewis 1986, s. 232).

⁵ Dwa jakościowo nieodróżnialne światy mogą też reprezentować sytuację dwóch wszechwiedzących bogów, ilustrujących w innym tekście Lewisa problem przekonania *de se*: bogowie mają zupełną wiedzę o świecie, ale nie wiedzą, którym z bogów są (Lewis 1979).

towane przez różne światy możliwe (Lewis 1986, s. 230). Możliwość, że mogłabym być Napoleonem, nie jest możliwością dla świata, ale jest możliwością dla mnie. Możliwość tę reprezentuje relacja bycia odpowiednikiem wewnątrz tego samego świata⁶.

Lewis udziela na argument Adamsa następującej odpowiedzi: to, co Adams reprezentuje jako dwa odrębne światy w_2 i w_3 , stanowi dwie możliwości wewnątrz jednego świata (nazwijmy go w_{23}). Świat w_{23} zawiera dwie planety: Szczęściarz i Pechowiec. Każda z planet w w_1 ma dwa odpowiedniki w w_{23} : Kastor ma odpowiedniki Szczęściarz i Pechowiec i Polluks ma odpowiedniki Szczęściarz i Pechowiec. Uporządkowana para ⟨Kastor, Polluks⟩ ma dwa odpowiedniki: ⟨Szczęściarz, Pechowiec⟩ oraz ⟨Pechowiec, Szczęściarz⟩, różniące się tylko porządkiem elementów. Jeśli odpowiednikiem pary ⟨Kastor, Polluks⟩ jest ⟨Szczęściarz, Pechowiec⟩, to Kastor się ratuje, natomiast Polluks zostaje unicestwiony, jeśli odpowiednikiem tym jest ⟨Pechowiec, Szczęściarz⟩, to Polluks się ratuje, natomiast Kastor zostaje unicestwiony. Haecceitystyczna różnica, reprezentowana przez światy w_2 i w_3 (czy to ja bym się uratowała, czy mój bliźniak z bliźniaczej planety) na gruncie koncepcji Lewisa jest różnicą z perspektywy pewnego kontrfaktycznego świata: czy w tym świecie jestem jednym lub drugim bliźniakiem.

Koncepcja taniego haecceityzmu wiąże się jednak z trudnościami wskazanymi przez Delię Graff Farę, którym Stalnaker poświęca ostatnią część rozdziału o haecceityzmie. Spór haecceitysty z antyhaecceitystą jest sporem metafizycznym i Stalnaker nie podaje żadnego rozstrzygającego argumentu na rzecz któregoś z tych stanowisk (choć sam jest zwolennikiem haecceityzmu).

⁶ Można postawić pytanie, czy fakty dotyczące tego, że pewien przedmiot x reprezentuje wewnątrz tego samego świata pewien przedmiot y , superwenują na własnościach jakościowych. Kontrprzykładem dla superwenuencji byłaby sytuacja, w której ten sam przedmiot reprezentowałby (wewnątrz tego samego świata) dwa różne przedmioty. Ponieważ jednak różnice haecceitystyczne reprezentowane przez odpowiedniki wewnątrz tego samego świata to różnice dotyczące naszej lokalizacji w świecie, trudno wyobrazić sobie kontrprzykłady. O ile uznamy za Lewisa, że można wyobrazić sobie, że mogłoby się być kimś innym, niż się jest (np. mogę rozważać możliwość, że byłabym Napoleonem), o tyle nie bardzo wiadomo, co mielibyśmy na myśli, wyobrażając sobie, że ktoś inny mógłby być kimś innym, niż jest (np. David Lewis mógłby być Napoleonem). W świecie widzianym z mojej perspektywy każdy przedmiot wewnątrz tego samego świata może (w pewnym określonym kontekście) reprezentować mnie, ale tylko mnie.

METAFIZYKA I SEMANTYKA

Ważnym problemem, któremu Stalnaker poświęca oddzielny rozdział, jest kwestia rozgraniczenia sporów metafizycznych i semantycznych oraz pytanie o to, jaka semantyka jest najlepsza do modelowania tych pierwszych. Stalnaker stara się pokazać, że semantyk możliwych światów w wersji, którą on proponuje, może przyjąć zarówno aktualista, przyjmujący przygodne istnienie sądów, jak i realista modalny, taki jak Lewis czy Plantinga, będący aktualistą, ale uznający istnienie *haecceitates* czysto możliwych indywiduów. Chociaż rozstrzygnięcia semantyczne nie są całkowicie neutralne względem problemów metafizycznych, Stalnaker postuluje, by zawsze szukać takich ram pojęciowych, które są neutralne ze względu na rozważany problem. Stalnaker pokazuje na trzech przykładach, jak nie należy mieszać problemów semantycznych i metafizycznych.

Pierwszy przykład ilustruje nieuprawnione wnioskowanie z przesłanki semantycznej do wniosku metafizycznego. Stalnaker rozważa argument Thomasa Hoffwebera (2005), który z twierdzenia o bezpośrednim odniesieniu wyrażen jednostkowych wnioskuje o ontologicznej zależności sądów od przedmiotów. Uzasadnienie Hoffwebera wygląda następująco: teza o bezpośrednim odniesieniu głosi, że wkładem, jaki wnosi dane wyrażenie w treść zdania, jest sam przedmiot, a nie sens czy sposób dania przedmiotu. Zatem jeśli przedmiot nie istnieje, nie istnieje też sąd, ponieważ zdanie nie ma wówczas kompletnej treści. Stalnaker wskazuje na to, że argument ten działa tylko, jeśli przyjmiemy strukturalną teorię sądów, natomiast nie działa, jeśli jesteśmy neutralni względem różnych konkurencyjnych teorii sądów. Jeśli chcemy pozostać neutralni względem różnych koncepcji sądów (albo jesteśmy zwolennikami funkcyjnej teorii sądów), przez „wkład”, jaki wnosi wyrażenie w treść, rozumiemy sposób, w jaki dane wyrażenie wyznacza sąd, a nie to, że desygnat jest częścią składową sądu. Twierdzenie o bezpośrednim odniesieniu rozumiemy wówczas tak, że wyrażenie jednostkowe odnosi się do przedmiotu i to ten przedmiot wraz z funkcją propozycjonalną (wartością semantyczną reszty zdania) wyznacza wyrażony przez to zdanie sąd. To, że pewna funkcja nie wyznacza sądu, nie znaczy jeszcze, że odpowiedni sąd nie istnieje. Stalnaker ilustruje to na przykładzie wyrażenia wyznaczającego pewien przedmiot jako funkcję innego przedmiotu. Rozważmy wyrażenie „matka

Napoleona Bonaparte”. Gdyby nie istniał Napoleon Bonaparte, to wyrażenie to nie wyznaczałoby żadnego przedmiotu. Nie znaczy to jednak, że nie istniałaby Letycja Bonaparte. Analogicznie, to, że wyrażenie jednostkowe wyznacza sąd jako funkcję przedmiotu, do którego się ono odnosi, nie oznacza, że sam sąd jest zależny od istnienia tego przedmiotu.

Choć Stalnaker zgadza się zarówno z przesłanką, jak i z wnioskiem (sam uważa, że sądy jednostkowe są ontologicznie zależne od przedmiotu) sądzi, że nie zachodzi tu wynikanie. Samo występowanie wyrażenia jednostkowego w zdaniu nie powoduje jeszcze, że sąd wyrażony przez to zdanie jest ontologicznie zależny od przedmiotu. Rozważmy zdanie: „Sokrates był filozofem albo ktoś inny niż Sokrates był filozofem” (Stalnaker 2012, s. 100). Każdy z sądów wyrażonych przez człony alternatywy jest zależny od istnienia Sokratesa, natomiast sąd wyrażony przez alternatywę nie zależy od istnienia Sokratesa. Ten sam sąd może być wyznaczony na różne sposoby.

Drugi przykład podany przez Stalnakara ma pokazać, że koncepcja metafizyczna (dopuszczająca przygodne istnienie sądów) da się wyrazić na gruncie ortodoksyjnej semantyki (z modyfikacjami, o których była mowa), nie wymaga natomiast – jak chciał Adams – zasadniczych zmian w semantyce, prowadzących do naruszenia zasady kompozycyjności. Trzeci przykład dotyczący pewnej zagadki Kita Fine’a (2005)⁷. Stalnaker rozważa, czy wskazany przez Fine’a problem jest natury metafizycznej, czy semantycznej, i na jakim gruncie należy szukać jego rozwiązania.

Głównym celem Stalnakera w *Mere possibilities* jest pogodzenie twierdzenia aktualizmu z intuicją, że przedmioty istnieją w sposób przygodny i że mogłoby istnieć coś innego niż to, co faktycznie istnieje. Stalnaker przedstawia koncepcję semantyki modalnej – minimalną i neutralną ze względu na spory metafizyczne – która ma pozwolić wyartykułować różne spory metafizyczne. Pogodzenie aktualizmu z przygodnym istnieniem indywiduów jest możliwe, twierdzi Stalnaker, jeśli odrzucimy powszechnie przyjmowane założenie, że sądy istnieją

⁷ Zagadka ma postać następującego, na pierwszy rzut oka poprawnego, rozumowania prowadzącego od prawdziwej przesłanki do budzącego sprzeciw wniosku: (1) Jest konieczne, że Sokrates jest człowiekiem. (2) Jest możliwe, żeby Sokrates nie istniał. (3) Zatem jest możliwe, że Sokrates jest człowiekiem i nie istnieje (Fine 2005; Stalnaker 2012, s. 102).

w sposób konieczny. Stalnaker pokazuje pewne konsekwencje tego stanowiska. Inne stanowiska aktualistyczne, Plantingi i Williamsona, unikają przygodnych sądów, ale za cenę przyjęcia kontrowersyjnych założeń metafizycznych. Choć książka nie jest polemiką z realizmem modalnym, wiele miejsca poświęca Stalnaker przeciwstawieniu swojego podejścia koncepcji Lewisa, którego poglądy na temat możliwości łączą się z jego nominalizmem oraz twierdzeniem o superweniencji hume'owskiej.

ZAKOŃCZENIE

Tym, co łączy niektórych aktualistów (m.in. Plantingę i Williamsona) z Lewisem, jest pogląd, że cała przestrzeń możliwości istnieje niezależnie od tego, która z możliwości zrealizowała się w rzeczywistości. Pogląd ten jest metafizycznym odpowiednikiem epistemologicznego stanowiska, nazwanego przez Davida Chalmersa „racjonalizmem modalnym”, mówiącego, że cała przestrzeń możliwości jest dana *a priori*: to, co możliwe, pokrywa się z tym, co można pomyśleć. Stalnaker określa wyznawany przez siebie przeciwstawny pogląd mianem „naturalizmu modalnego”. Stanowisko to głosi, że przestrzeń możliwości nie tylko nie jest dostępna *a priori*, lecz także że nie istnieje niezależnie od tego, która z możliwości się zrealizowała. Jedną z trudności, na jakie musi odpowiedzieć naturalista modalny, jest to, w jaki sposób przebiega proces poznawania rzeczywistości. Zgodnie z naturalizmem modalnym nie mamy zewnętrznego punktu widzenia, z którego moglibyśmy najpierw wyznaczyć wszystkie możliwości, a potem pytać, której z tych możliwości odpowiada świat rzeczywisty. Z naszej lokalizacji w przestrzeni możliwości pewne możliwości nie tylko nie są dostępne, lecz wręcz nie istnieją. Proces badania polega jednak także na stawianiu pytań dotyczących natury rzeczy, której wszak nie znamy *a priori*, a więc także na rozważaniu czegoś niemożliwego np. tego, że pewna rzecz miałaby inną naturę, niż ma. Nie jest możliwe, żeby rzeczy miały inną naturę, niż mają – np. woda nie może mieć innego składu chemicznego niż H_2O , możemy natomiast reprezentować epistemiczne możliwości, że istnieje coś, co wygląda jak woda, ale ma strukturę inną niż H_2O . Możemy reprezentować epistemiczne możliwości, posługując się środkami, jakich dostarcza nam świat rzeczywisty. To jednak, zdaniem Stalnakera, nie jest argumentem na rzecz racjo-

nalizmu modalnego: nie znaczy to, że możemy odnosić się za pomocą własności jakościowych do czystych możliwości.

Książka Stalnaker jest nie tylko obroną aktualizmu i naturalizmu modalnego, lecz także bardzo wnikliwą refleksją na temat związków metafizyki i semantyki. Jej ogromną wartością jest też światło, które rzuca ona na inne zagadnienia filozoficzne, na przykład na problem intencjonalności.

BIBLIOGRAFIA

- Adams, R. (1979), *Primitive Thisness and Primitive Identity*, „Journal of Philosophy” 76, s. 5–26.
- Adams, R. (1981), *Actualism and Thisness*, „Synthese” 49, s. 3–41.
- Black, M. (1952), *The Identity of Indiscernibles*, „Mind” 61, s. 153–64.
- Ciecierski, T. (2003), *Leibniz o konieczności, możliwości i wolnej woli*, „Przegląd Filozoficzny” 45, s. 135–142.
- Fine, K. (2005), *Necessity and Non-Existence*, w: *Modality and Tense: Philosophical Papers*, Oxford: Oxford University Press, s. 321–354.
- van Fraassen, B. (1967), *Meaning Relations among Predicates*, „Nous”, s. 161–179.
- Hofwebber, T. (2005), *Supervenience and Object-Dependent Properties*, „Journal of Philosophy” 102, s. 1–28.
- Kaplan, D. (1975), *How to Russell a Frege-Church*, „Journal of Philosophy” 72, s. 716–729.
- Lewis, D. (1986), *On the Plurality of Worlds*, New York: Basil Blackwell.
- Lewis, D. (1979), *Attitudes de dicto and de se*, „The Philosophical Review” 88, s. 513–543.
- McMichael, A. (1983), *A Problem for Actualism About Possible Worlds*, „The Philosophical Review” 92, s. 49–66.
- Plantinga, A. (1983), *On Existentialism*, „Philosophical Studies” 44, s. 1–20.
- Stalnaker, R. (2010), *Merely Possible Propositions*, w: B. Hale, A. Hoffman (eds.), *Modality: Metaphysics, Logic and Epistemology*, Oxford: Oxford University Press, s. 21–32.
- Stalnaker, R. (2012), *Mere Possibilities: Metaphysical Foundations of Modal Semantics*, Princeton: Princeton University Press.
- Williamson, T. (2001), *Necessary Existents*, w: A. O’Hear (ed.), *Logic, Thought and Language*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 231–251.